

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 23 (2965) ROK X

ŁÓDŹ, CZWARTEK 28 STYCZNIA 1954 ROKU

CENA 15 GR

Trzeci dzień obrad konferencji
czterech ministrów
spraw zagranicznych

W środę 27 bm., na trzecim posiedzeniu konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych przewodniczył minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii — Eden. Obrady dotyczyły pierwszego punktu porządku dziennego: „Środki zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych oraz kwestia zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych: Francji, Anglii, USA, Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej”.

JEDNOCZEŚNIE OMAWIANO ZGŁOSZONĄ W ZWIĄZKU Z TYM W DNIU 26 BM. PROPOZYCJĘ MINISTRA MOŁOTOWA W SPRAWIE ZWOŁANIA W MAJU — CZERWCU BR. KONFERENCJI MINISTRÓW SPRAW ZAGRANICZNYCH WSZYSTKICH WSPOMNIANYCH MOCARSTW.

Sekretarz stanu USA oświadczył, że miał już sposobność do wypowiedzenia się w sprawie pierwszego punktu porządku dziennego. Obecnie uważa jednak, że jest rzeczą konieczną dodatkową poczynić kilka uwag w związku z wczorajszym przemówieniem ministra Mołotowa.

Dulles stwierdził, że Stany Zjednoczone odrzucają ideę zwołania konferencji pięciu ministrów spraw zagranicznych. Dodał on, że jeśli Związek Radziecki nie chce prowadzić w tej sprawie rokowań w ramach ONZ, to można by

wykorzystać drogę dyplomatyczną. Sekretarz stanu USA przypisał Związkowi Radzieckiemu zamiar przyznania Chińskiej Republice Ludowej, za pomocą takiej konferencji, „pozycji wielkiego mocarstwa” — jak gdyby Chiny nie były już i bez tego wielkim mocarstwem.

Reasumując swe przemówienie Dulles zaproponował, by konferencja ministrów spraw zagranicznych nie podejmowała żadnych uchwał w sprawie pierwszego punktu porządku dziennego, lecz przeszła do następnego punktu.

Z kolei zabrał głos francuski minister spraw zagranicznych, Bidault. Wyraził on po-

gład, że nowa konferencja z udziałem ministrów spraw zagranicznych pięciu mocarstw nie może dać pozytywnych wyników. Bidault nie wykluczył jednak możliwości zwołania konferencji pięciu mocarstw, na której omówiono by sprawę Indochin i kwestię koreańską.

Brytyjski minister spraw zagranicznych, Eden, oświadczył, że jego zdaniem zwołanie konferencji pięciu mocarstw nie jest najlepszą drogą do rozwiązania aktualnych problemów. Zaznaczył on, że jest zwolennikiem „polityki ograniczonych celów”.

Następnie przemawiał minister spraw zagranicznych ZSRR, Mołotow.

Przemówienie min. Mołotowa

Zgłaszając swe propozycje w sprawie pierwszego punktu porządku dziennego — powiedział minister Mołotow — delegacja radziecka wychodziła z konkretnych założeń. Istnieją trzy grupy zagadnień, związanych z tym punktem. Pierwsza grupa obejmuje problemy militarne, w tym również sprawę rozbrojenia. Druga grupa zagadnień odnosi się do problemów politycznych, a w szczególności do sprawy stosunków z Chińską Republiką Ludową. Do trzeciej grupy należą zagadnienia ekonomiczne, w tym sprawa handlu międzynarodowego.

Ministrowie spraw zagranicznych trzech mocarstw zachodnich — Dulles, Bidault i Eden — poruszyli tylko zagadnienia polityczne, pominieli natomiast inne problemy.

W dalszym ciągu swego przemówienia minister Mołotow zwrócił uwagę na zagadnienia ekonomiczne, zwłaszcza zaś na sprawę handlu międzynarodowego. Podkreślił on, że 800 milionów ludzi zamieszkałych w państwach milijardów pokoi tworzy olbrzymi rynek, którego nie można ignorować. Tych 800 milionów ludzi, oddzielonych jest obecnie od drugiego rynku światowego. Mogą oni naturalnie egzystować równie sami, ale wymierzone przeciwko nim zarządzenia dyskryminacyjne nie leżą w interesie wielkich mocarstw. Zarządzenia dyskryminacyjne mają wprawdzie charakter ekonomiczny, ale zagadnienia ekonomiczne przekształcają się w zagadnienia polityczne; w konsekwencji polityka dyskryminacji nie przyczynia się do zmniejszenia napięcia międzynarodowego.

Dziś państwa zamieszkałe przez 800 milionów ludzi — jak podkreślił minister Mołotow — oddzielił bariera od innych krajów. Tymczasem wiele krajów pragnie utrzymać z tymi państwami stosunki handlowe. Tak więc np. przebiega obecnie w Moskwie francuska delegacja handlowa, a wkrótce przyjeżdża, lub może nawet już przyjechała, delegacja handlowa z Wielkiej Brytanii. Związek Radziecki utrzymuje stosunki handlowe z Indiami i wieloma innymi krajami. Wszystkich — powiedział minister Mołotow — przesłamy do tego i wszystkich serdecznie witamy.

Cały ten kompleks zagadnień stwierdził minister Mołotow — można byłoby omówić na konferencji pięciu mocarstw, proponowanej przez delegację radziecką.

Z kolei minister Mołotow nawiązał do niektórych zagadnień politycznych, poruszonych przez Dullesa, Bidaulta i Edena oraz omówił argumenty, jakimi posługiwali się ministrowie trzech mocarstw.

Sekretarz stanu Dulles — stwierdził mowa — odmawia wielkim mocarstwom prawa podejmowania decyzji dotyczących innych państw. Dulles powołał się przy tym na Kartę NZ. Liczył on na swą

przebiegała, że w obecnej konferencji czterech mocarstw biorą udział trzy kraje europejskie i jedno państwo amerykańskie. Nie uczestniczy w niej natomiast żaden kraj azjatycki. Gdyby w konferencji uczestniczyła Chińska Republika Ludowa — nadołoby to jej uchwalom szczególnie doniosłe znaczenie.

Skoro Związek Radziecki — zaznaczył mowa — proponuje zwołanie konferencji pięciu mocarstw, to wychodzi on z założenia, że na konferencji tej omawiane będą nie tylko problemy Azji, lecz również inne zagadnienia, jak np. sprawa rozbrojenia, problem energii atomowej. Naturalnie jest jednak, że udział Chiny i Indii szczególnie znaczenie przy omawianiu sprawy Korei.

Kończąc minister Mołotow wyraził przekonanie, że powołanie konferencji pięciu mocarstw dla rozpatrzenia wczorajszych zagadnień międzynarodowych jest możliwe.

150 tys. robotnic i robotników
podjęło dodatkowe zobowiązania
na cześć II Zjazdu partii

CORAZ WIĘCEJ ZAŁÓG ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH PRZYSTĘPUJE DO WSPÓŁZAWODNICZWA PRZEDZJAZDOWEGO.

Według ostatnich obliczeń w Łodzi i woj. łódzkim dodatkowe zobowiązania dla uczczenia II Zjazdu partii podjęło już ponad 150 tys. robotnic i robotników.

ZPZ w BELCHATOWIE

Liczne zobowiązania produkcyjne na cześć II Zjazdu partii podjęła załoga ZPZ w Belchatowie — pisze nasz korespondent Kaczmarek. I tak załoga tkalni „A” postanowiła wydatnie podnieść jakość przędzy i zaoszczędzić 20 kg przędzy. W oddziale V zostaną zorganizowane pionki bezbrakowe.

Na wyróżnienie zasługują zobowiązania tkaczy: Stanisława Kaczorowskiego, Stefana Szyca i Stanisława Kaczmaraka, którzy postanowili zastosować nowe metody pracy.

Dzięki podjętym zobowiązaniom załoga ZPZ w Belchatowie wyprodukuje ponad plan 16.245 m tkanin I gatunku oraz zaoszczędzi 160 kg przędzy.

POŁUDNIOWO-ŁÓDZKIE
ZAKŁADY PRZEMYSŁU
JEDWABNICZEGO

Niemal cała załoga Południowo-Łódzkich Zakładów Przemysłu Jedwabniczego podjęła dodatkowe zobowiązania produkcyjne. O wysoką jakość produkcji postanowił walczyć zespół mistrza Stanisława Kaczmarskiego, Tkaczka Trojanowska zobowiązała się produkować wyłącznie tkaniny I gatunku. Brygada remontowa podniosła jakość przeprowadzanych remontów, a brygada elektryków przerobi 30 wyłączników tkackich.

Jednocześnie załoga Południowo-Łódzkich ZPZ wzywała robotników Południowo-Łódzkich Zakładów Przemysłu Jedwabniczego do współzawodnictwa.

ŁÓDZKIE ZAKŁADY
MASZYN WŁÓKNIENIOWYCH

Załoga Łódzkich Zakładów Maszyn Włókienniczych po dokonaniu analizy dotychczasowych osiągnięć podjęła nowe, dodatkowe zobowiązania produkcyjne — pisze korespondent Kałęcki.

Wielu pracowników postanowiło zastosować metodę Zandarowej. 53 robotników wydziału mechanicznego w trosce o utrzymanie swych maszyn w dobrym stanie podjęło apel „Moja maszyna świadczy o mnie”. Dział odlewni wykona ponad plan w I kwartale br. 100 ton artykułów masowego użytku. Dział głównego mechanika pomoże POM przy wykonaniu części zamiennych dla maszyn i urządzeń rolniczych.

Plan produkcji globalnej na I kwartał br. załoga zobowiązała się wykonać w 103 proc.

ZOBOWIĄZANIA ZAŁOGI
WARSZAWSKICH
PAROWOZOWNI W KUTNIE

Wiele zobowiązań na cześć II Zjazdu partii powzięli robotnicy warsztatów wagonowych Parowozowni PKP w Kutnie — donosi nam korespondent, Tadeusz Pleszczyk. Postanowili oni wzmocnić walkę o przyspieszenie naprawy bieżącej i rewizji okresowej wagonów. Ekipy łączności miały za sobą zobowiązały się pomagać coraz aktywniej pracującej wsi.

Huta „Szczecin”



Załoga huty „Szczecin” rytmicznie wykonuje plan. Dzieki realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej załoga huty w I dekadzie stycznia wykonała plan w 103,1 proc.

NA ZDJĘCIU: fragment huty.

CAP — fot. Piekłowski

Uroczystości
we Frankfurcie
nad Odrą
w rocznicę zawieszenia
„Dzwonu Pokoju
i Przyjaźni”

W środę odbyły się we Frankfurcie nad Odrą uroczystości z okazji pierwszego rocznicy zawieszenia „Dzwonu Pokoju i Przyjaźni”, ufundowanego przez Zarząd Główny CDU.

W uroczystościach wzięła udział delegacja PKOP z posłem Aleksandrem Juszkiewiczem, członkiem Rady Państwa, na czele.

Witała serdecznie przez sekretarza generalnego Niemieckiej Rady Pokoju Heinza Willmanna, nadburmistrza Erlwina Hinze oraz innych przedstawicieli miejscowych władz stronnictw politycznych i organizacji państwowych. Aleksander Juszkiewicz przekazał serdeczne pozdrowienia od narodu polskiego. Podkreślił on, że „Dzwon Pokoju i Przyjaźni” jest symbolem nowych stosunków, jakie ukształtowały się między Polską a NRD, symbolem wspólnej walki, prowadzonej przez oba narody o pokój w Europie i świecie.

Pracująca wieś pomyślnie realizuje
zobowiązania przedzjazdowe

Coraz więcej pracujących chłopów województwa łódzkiego z dumą melduje o wykonaniu swych zobowiązań przedzjazdowych oraz o podejmowaniu dodatkowych zobowiązań na cześć II Zjazdu PZPR. Zobowiązania te dotyczą wzrostu produkcji rolniczej, budowy i naprawy dróg itp.

Pracujący chłop gromady Komorniki, gminy Bogusławice, w powiecie piotrkowskim, dla uczczenia II Zjazdu partii podjęli szereg cennych zobowiązań, które zostały w pełni zrealizowane. Między innymi naprawili oni 200-metrowy odcinek drogi.

25° mrozu

Jak podaje PIHM — nocą w znacznej części kraju rozprószone z zachmurzeniem. Wzrost temperatury od północy wschodu i północy kraju aż do drobnych mrozów 4-5 stopni. Temperatura minimalna od około minus 5 st. do minus 10 st. nad morzem, minus 12 st. na północno-wschodnich krańcach do minus 18 st. i minus 20 st. w części centralnej, minus 25 st. i lokalnie poniżej na południowym zachodzie.

Rytmiczna praca
gwarantuje
zwyckie
wykonanie planów

Liczne zakłady przemysłu bawelnianego z terenu Łodzi i województwa rytmicznie i z nadwyżką realizują swe zadania styczniowe (ZPB im. Marchlewskiego, ZPB im. Stalina, ZPB w Pabianicach, ZPB im. Nowotki i wiele innych).

SA JEDNAK ZAKŁADY, KTÓRE PRACUJĄ NIERYTMICZNIE I DOPUSZCZAJĄ DO POWSTAWANIA ZALEGŁOŚCI.

Poniżej podajemy wyniki produkcyjne zakładów przemysłu bawelnianego Łodzi i województwa, które w dniu 26 bm nie wykonały swych zadań dziennych.

ZPB im. Luksemburga: przędzalnia — 95,6 proc., tkalnia — 98,5 proc.

ZPB im. Liebknechta: tkalnia — 99,3 proc.

WZPB I Maja: przędzalnia średnioprzędna — 96 proc.

ZPB im. Kunieckiego: tkalnia — 96,7 proc.

Łódzka Przędzalnia — 81,3 proc.

ZPB im. Armii Ludowej: przędzalnia średnioprzędna — 97,4 proc.

ZPB w Zgierzu — 99,5 proc.

TOWARZYSZE! ZBLIŻA SIĘ KONIEC MIESIĄCA. SZYBKO TRZEBA CDORUĆ ZALEGŁOŚCI. PLAN ZA STYCZEŃ MUSI BYĆ WYKONANY W KAŻDYM ODDZIALE I ZESPOLE.

Pracujący chłopie
gromady
Mikołajew
zorganizowali
spółdzielnię
produkcyjną

Małorolni i średniorolni chłopie gromady Mikołajew, gminy Topola, pow. łęczyńskiego, nacznie przekonali się o wyższości gospodarki spółdzielczej nad indywidualną. Wielu z nich uczestniczyło w wycieczkach do spółdzielni produkcyjnych w woj. szczecińskim, gdzie stwierdzili, że spółdzielcy żyją dostatnio i radośnie.

Toteż pracujący chłop z tej gromady postanowił zorganizować spółdzielnię produkcyjną. Pokonawszy wiele trudności w uświadamianiu swych sąsiadów — 13 małorolnych i średniorolnych chłopów gromady Mikołajew zorganizowała spółdzielnię produkcyjną typu Ib.

Przewodniczącym nowoorganizowanej spółdzielni został producent gospodarczy i aktywista gromadzki, Marian Sobczak, zaś do zarządu weszli Antoni Kupisz i Aleksander Grejner.

Dziś sesja
Rady
Narodowej
m. Łodzi

Dziś, 28 stycznia br., o godzinie 14, w sali Teatru Ziemi Łódzkiej, przy ul. Kopernika nr 8, odbędzie się pierwsza w b. roku zwyczajna sesja Rady Narodowej m. Łodzi.

Na porządku obrad znajduje się m. in. sprawozdanie z działalności Wydziału Handlu Przemysłu RN oraz Komisji Handlu Rady Narodowej na temat pracy handlu w społeczeństwie w naszym mieście.

Niemcy winni zasiąść
do wspólnego stołu obrad
Posiedzenie Komitetu
do Spraw Jedności

Dnia 26 bm. pod przewodnictwem wicepremiera NRD Locha odbyło się posiedzenie Komitetu do Spraw Jedności Niemiec z okazji spotkania z delegacją robotników wielkich zakładów hutniczych i kopalń Zagłębia Ruhry.

W. M. Mołotow
przyjął działaczy
państwowych NRD

W dniu 27 bm. pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister spraw zagranicznych ZSRR, W. M. Mołotow, przyjął przewodniczącego Izby Ludowej NRD dr. Johannesa Dieckmanna, premiera Otto Grotewohla, wicepremiera Waltera Ulbrichta, wicepremiera i ministra spraw zagranicznych Lothara Eichenhauera, wicepremiera i ministra finansów Hansa Lochta, wicepremiera i ministra rolnictwa i leśnictwa Paula Scholza.

Rozmowa odbyła się w przyjaźniwej i serdecznej atmosferze.

Dwa dni konferencji berlińskiej

(Korespondencja własna z Berlina)

Czy istnieje możliwość dalszego odprężenia w stosunkach międzynarodowych? Tak, jeżeli przedstawiciele wszystkich mocarstw osiągną w Berlinie porozumienie, które będzie wolą szukaną pokojowego rozwiązania spornych problemów i jeżeli kierować się będą wymogami pokoju i bezpieczeństwa narodów.

W stosunkach między wielkimi mocarstwami istnieją oczywiście sporne problemy. Różnice zdań są bardzo poważne i dotyczą kluczowych zagadnień naszych dni, ale — jak to wyraził min. Mołotow — właśnie dlatego, że istnieją różnice, właśnie dlatego, że są poważne różnice zdań między mocarstwami — właśnie dlatego odbywa się obecna konferencja. Celem jej jest szukanie dróg do rozwiązania spornych zagadnień. Ja, nie, że nie można znaleźć żadnego magicznego środka, który by od razu usunął wszystkie trudności. Można by jednak już dziś znaleźć rozwiązanie niektórych zagadnień i przygotować teren do rozstrzygnięcia innych problemów na później.

Sprawa udziału Chin w omawianiu i rozstrzyganiu wczorajszym problemom o oświadczeniu, znaczeniu — jest nieodzownym warunkiem pokoju Chiny Ludowej odgraniczającej w świecie niebezpieczeństwo, które przynosiła bez względu na to, czy to się komuś podoba czy też nie. Kto nie chce widzieć tego faktu, ten — jak strusi — chowa głowę w piasek.

Jednym z warunków powodzenia konferencji berlińskiej jest uznanie faktów i liczenie się z nimi. Próby wypaczenia ich nie mogą dać nic dobrego. Oto sekretarz stanu Dulles w przemówieniu swym, wbrew realnym faktom, oczyszczał dla każdego, kto potrafi wysnuć wnioski z lekcji historii, chwały się karkołomnymi, zawieszonymi w próżni koncepcjami.

Usiłował on przeciwstawić

Francji i Anglii — Związkowi Radzieckiemu. W tych próbach wyraża się oczywiście, ale beznadziejnie dążenie do tego, by izolować Związek Radziecki oraz kraje, które wraz ze Związkiem Radzieckim walczą o pokój. Jest to stanowisko nierealne i pozbawione wszelkich podstaw. Wystarczy jeden rzut oka na mapę świata, a także wspomnieć niedaleką przeszłość, by to sobie uświadomić. W okresie międzywojennym wszelkie próby przeciwstawiania Francji i Anglii — Związkowi Radzieckiemu rykoszetem uderzały w Anglię i Francję. Wyrazem i wynikiem tej polityki było przeciwieństwo Monachium było usystemem do drugiej wojny światowej, która nie ominęła przecież ani Anglii, ani Francji. Cóż dopiero teraz, kiedy obóz pokoju na czele ze Związkiem Radzieckim stanowi potężną siłę, nieporównanie większą niż w okresie międzywojennym.

Co więcej, Dulles, szukając jakiegokolwiek uzasadnienia dla swego stanowiska, pomija na układy, przepojone duchem współpracy mocarstw europejskich, a mianowicie: na układy zawarte w Jaltie i Poczdamie. Wymienia on te układy jednym tchem z traktatem wersalskim i potępia wszystkie w czambuł. Trudno nie nazwać tego rodzaju wypowiedzi — niedorzecznością.

Po pierwsze — jak to stwierdził min. Mołotow — pod traktatem wersalskim widnieją podpisy właśnie Stanów Zjednoczonych a także Francji i Anglii, nie natomiast podpisu Związku Radzieckiego (Warto przypomnieć, że sam Dulles, obecny sekretarz stanu USA, brał udział w pracach delegacji amerykańskiej podczas konferencji pokojowej w Wersalu po pierwszej wojnie światowej). Jednym słowem Wersal był płodem polityki mocarstw zachodnich.

Po drugie, liczenie układow zawiartych w Jaltie i Poczdamie z traktatem wersalskim jest oczywistą próbą

Min. Mołotow
podejmował
obiadem
min. Bidault

Wczoraj dnia 26 bm. minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow podejmował obiadem ministra spraw zagranicznych Francji G. Bidault.

Przyjęcie odbyło się w przyjaźniwej atmosferze.

wypaczenia historycznych faktów. Jest to próba zbudowania sztucznej konstrukcji, by podeprzeć sztuczną tezę jakoby historyczne układy z Jaltą i Poczdamem wywoływały napięcie w Europie. Rzeczywiście natomiast nieodparcie wskazuje, że właśnie te układy z Jaltą i Poczdamem są elementem stabilizacji i pokoju w Europie, a próby przekreślenia ich istotnych postanowień wywołują napięcie. Układy te prowadzą bowiem do takiego rozwiązania kwestii niemieckich, które odpowiada żywotnym interesom zarówno Niemiec, jak i państw sąsiadujących z Niemcami od wschodu i zachodu. Wymowa faktów jest zatem: duchem układow z Jaltą i Poczdamem przepojone są takie porozumienia, jak układ radziecko-francuski z 1944 roku, układ radziecko-brytyjski z 1942 roku, a także układ francusko-brytyjski z 1947 roku.

O znaczeniu i aktualności historycznych układów z Jaltą i Poczdamem świadczy również to, że właśnie teraz odwołujemy z Bonn, a zwłaszcza ich delegacji, wysłani do Berlina na czas konferencji i urzędujący w hotelu „Am Zoo”, przystąpili do ofensywnej propagandowej przetrzebki tym porozumieniem. Mobilizują oni swych polityków, profesorów, by wykazać to, czego wykazać nie można.

Mianowicie, że układy z Jaltą i Poczdamem rzekomo nie mają wartości lub że przedawniły się całkowicie.

Jaka jest przyczyna tych ustawań? Jest nią to, że układy te krepują swobodę ruchów odwoławców i militarystów neohitlerowskich i krzyżują ich plany. Lecz dla wszystkich narodów Europy, dla narodu polskiego — układy z Jaltą i Poczdamem są podstawą i gwarancją pokoju.

MICHAŁ HOFMAN

Przebieg drugiego dnia konferencji berlińskiej

BERLIN, 27. 1. Na wtorkowym posiedzeniu konferencji ministrów spraw zagranicznych ZSRR, Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych przewodniczył Georges Bidault.

Pierwszy przemawiał sekretarz stanu USA Dulles. Przypomniał on na wstępie, że w ciągu 9 lat, jakie upłynęły od zakończenia drugiej wojny światowej, liczne nadzieje zmieniły się w zwątpienie, a przyjazne stosunki ustąpiły miejsca rozgorzgnięciu. Przez 5 lat czterech ministrów nie zbierali się przy stole obrad i w ciągu tych 5 lat wybuchła wojna w Korei, wzrosła wojna w Indochinach, zwiększyły się obawy, czy nie żyjemy między dwiema wojnami.

Obecna konferencja — powiedział Dulles — daje nam możliwość rozpoczęcia wszystkiego od nowa. Jadąc do Berlina wiedzieliśmy, że nie zgadzamy się w wielu kwestiach. Mielismy jednak nadzieję znalezienia pewnej platformy porozumienia.

Dulles stwierdził, że problem niemiecki i problem austriacki są pierwszymi zagadnieniami, co do których można osiągnąć pewien sukces. Pochwalił on Bidault i Edena za

ich przemówienia, które — jak twierdził — były konstruktywne i zmierzały do nawiązania współpracy. Jednocześnie Dulles oznajmił, że jest „rozczarowany” oświadczeniem ministra Molotowa z 25 stycznia br. oraz wyrażił niezadowolenie z tego powodu, że minister Molotov wspominał „o uchwałach jaltańskich”. A przecież celem tych uchwał, które uzyskały poparcie narodów całego świata, było — jak wiadomo — wykończenie polityki militarystyki niemieckiej i nazizmu.

Dulles usiłował wbrew rzeczywistości dowiedzieć, że uchwały te były okrutne w stosunku do narodu niemieckiego i wynikały z nienawiści i rozgorzgnięcia; określił on stanowisko Związku Radzieckiego jako „powrót do niebezpiecznej przeszłości, która dawno już minęła”. Dulles zaaprobował zajęcie przez ministra Bidault stanowisko zmierzające — jak wiadomo — do tego, aby włączyć Francję do „europejskiej wspólnoty obronnej”. Sekretarz stanu USA powtórzył przy tym dawno już obalone argumenty, przy pomocy których politycy amerykańscy usiłowali przedstawić bloki wojenne mocarstw zachodnich i projekt utworzenia agresyw-

nej „armii europejskiej”, w której Wehrmacht hitlerowski odgrywałby rolę głównej siły uderzeniowej, jako „posunięcia obronne”.

Nawiązując do wyrażonej przez ministra Molotowa opinii, że utworzenie tzw. „armii europejskiej” może spowodować utworzenie sojuszu obronnego innych państw europejskich w celu zapewnienia im bezpieczeństwa, co doprowadziłoby do podziału krajów Europy na dwa przeciwstawiające się sobie nawzajem ugrupowania wojskowe, Dulles — bez jakiegokolwiek dowodu — nazwał to „wypaczeniem historii”.

Dulles twierdził, że „znieważającym aspektem” oświadczenia ministra spraw zagranicznych ZSRR są jego słowa o ogromnym znaczeniu uznania Chin za jedno z pięciu wielkich mocarstw, które ponoszą odpowiedzialność za utrzymanie pokoju na całym świecie, oraz usiłował przedstawić Chińską Republikę Ludową jako mocarstwo „agresywne”. Dulles powiedział, że „chciałby oświadczyć jasno i niedwuznacznie”, że Stany Zjednoczone nie zgadzają się na uczestniczenie w konferencji pięciu wielkich mocarstw z udziałem Chin dla omówienia

zagadnień dotyczących pokoju na całym świecie. Sekretarz stanu USA dodał, że nie zgadza się z poglądem, jakoby „pięć wielkich mocarstw miało prawo do kierowania sprawami całego świata, do dyktowania o losach innych narodów”, jak również „prawo dyktatu w stosunku do małych krajów”. Dulles przypisał przy tym także określenie roli pięciu mocarstw Związkowi Radzieckiemu.

Na zakończenie Dulles powiedział: „Pomimo rozczarowania, które jest pierwszą reakcją na wystąpienie ministra spraw zagranicznych Związku Radzieckiego, sądzę, że nie powinniśmy tracić nadziei, lecz iść naprzód i kontynuować pracę. Mamy nadzieję, że będziemy mieli całkowitą możliwość wspólnego rozpatrzenia nowych idei wysuniętych w oświadczeniach ministrów spraw zagranicznych Francji i Wielkiej Brytanii. Pan Eden wysunął w sprawie Niemiec szereg konkretnych propozycji, które zasługują na poważne rozpatrzenie. Pan Molotov zaproponował nie taki porządek dzienny, jaki my byśmy zaproponowali. Możemy jednak ten porządek dzienny przyjąć, aby iść naprzód w naszej pracy”.

Przemówienie ministra Molotowa

Po oświadczeniu Dullesa zabrał głos minister Molotov. — Z oświadczenia pana Dullesa — powiedział minister Molotov — wynika, że przedstawicielstwo punktów widzenia delegacji Francji i Anglii. Chciałbym w związku z tym powiedzieć pewne uwagi. Uważam, że trzeba przede wszystkim zatrzymać się na tym, co powiedział p. Dulles w sprawie Niemiec. Wyjdzie mi się rzeka niesłuszną mówić tak, jak to przed chwilą słyszeliśmy i przeciwstawiać punkt widzenia przedstawicieli Francji i Anglii punktowi widzenia Związku Radzieckiego. Wydaje mi się, że zebrałmy się tutaj nie po to, by omówić sprawę przedstawiającą się niejako, budzącą rozbieżności w poszczególnych punktach.

Nie powinniśmy udawać, że nie ma między nami zagadnień spornych, wszyscy bowiem wiemy, że są sporne zagadnienia i wszyscy, którzy nas słuchają, również wiedzą, że takie zagadnienia sporne istnieją. Dla nas ważne jest, abyśmy się tutaj, na konferencji ministrów spraw zagranicznych, nie tylko chcieli znaleźć zagadnienia sporne, lecz sporów tych spornych zagadnień wyodrębnić także sprawy, co do których osiągnięta została porozumienie i uzyskać pozytywne wyniki.

Francuski minister spraw zagranicznych Bidault — powiedział dalej minister Molotov — uznał za niewłaściwe jednocześnie omawianie kwestii austriackiej i kwestii koreańskiej. Nie jest to bynajmniej pogląd błędny. Związek Radziecki jest tylko zdania, że nie wolno pomijać ani kwestii austriackiej, ani kwestii koreańskiej.

Minister Molotov nawiązał z kolei do wywodów brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Edena, który oświadczył po przedstawieniu stanowiska rządu brytyjskiego w sprawie Niemiec, że pod tym względem poczynił żadnych ustępstw. Nie uważam — powiedział minister Molotov — by ministrowie spraw zagranicznych czterech mocarstw zebrał się tu po to, aby składać kategoryczne oświadczenia. Sądzę, że zebrał się oni w tym celu, by wzajemnie wysłuchać swych poglądów i osiągnąć porozumienie w tych sprawach, co do których porozumienie jest już obecnie możliwe, pozostawiając zaś na później uzgodnienie innych spraw.

Wracając do oświadczenia sekretarza stanu USA mówiącego oświadczył, że jako drugi punkt ministrów powinni omówić problem niemiecki i sprawę bezpieczeństwa Europy. Zagadnieniem tym należy poświęcić dość czasu, aby można było gruntownie rozważyć poglądy uczestników konferencji i znaleźć możliwe do przyjęcia porozumienie.

Minister Molotov stwierdził następnie, że ani francuski, ani brytyjski minister spraw zagranicznych nie poruszyli sprawy uchwał jaltańskich i poczdamskich. Tymczasem jest to konieczne, gdyż uchwały te

pozostają w ścisłym związku ze sprawą, którą określa się jako problem niemiecki.

W związku z tym minister Molotov zwrócił uwagę na fakt, że sekretarz stanu USA Dulles postawił znak równości między Poczdamiem a Wersalem. Mówca przypomniał, że traktat wersalski podpisany został przez Francję, Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone, ale nie przez Związek Radziecki. Oczywiście — mówił dalej minister Molotov — mocarstwa zachodnie, które podpisały traktat wersalski i które ponoszą za ten traktat odpowiedzialność, mają prawo uważać go za zły. Nie da się jednak porównać Wersalu z Poczdamiem, gdyż główną treścią uchwał poczdamskich jest to, że należy uczynić z Niemiec miłującą pokój i demokratyczne państwo. Zgodnie z duchem uchwał poczdamskich zawarto szereg innych uchwał: układ francusko-radziecki z roku 1944, układ brytyjsko-radziecki z roku 1942 i układ francusko-brytyjski z roku 1947. Zasadniczy sens tych układów polega na zapewnieniu pokoju w Europie, na zapewnieniu tego, by Niemcy kroczili drogą pokoju i demokracji i by nigdy nie stały się znów takim krajem, jakim były wówczas, gdy rozpętały drugą wojnę światową, by nigdy nie stały się takim krajem, który może rozpętać trzecią wojnę światową.

Minister Molotov podkreślił, że sami Niemcy zainteresowani są we wkroczeniu na drogę pokoju, ponieważ inna droga prowadzi do samobójstwa narodowego. Minister Molotov oświadczył, że wprowadzenie niemieckiego strachu do układu poczdamskiego strachu swe znaczenie, miały one bowiem charakter przejściowy, ale nie utraciły znaczenia zasadniczego celu tego układu — przyjęcia z pomocą Niemcom w rozwoju demokratyzacji i pokojowym. Cele te — podkreślił minister Molotov — nie mogą utracić swego znaczenia, jeżeli cztery wielkie mocarstwa rzeczywiście dążyć będą do tego, by Niemcy kroczili właściwą drogą, by można było przyjąć do grona wielkich narodów Europy i zapewnić im bezpieczeństwo i ich małych państw europejskich. Ze wszystkich tych względów należy ocenić krytyczne stanowisko sekretarza stanu USA wobec uchwał jaltańskich i poczdamskich.

Z kolei minister Molotov przeciwstawił się twierdzeniu, jakoby Związek Radziecki chciał podsycać wrogość między Francją a Niemcami. Twierdzenia takie — oświadczył mówca — nie mają wspólnego z faktami i z polityką Związku Radzieckiego. Przeciwnie, Związek Radziecki pragnie przyjaźni nie tylko między Francją a Niemcami, nie tylko między Francją a Związkiem Radzieckim, lecz również między wszystkimi mocarstwami Europy. Doprowadzenie do trwałej przyjaźni między głównymi kontynentalnymi mocarstwami Europy jest zadaniem trudnym, ale szlachetnym i wspaniałym. Nie oznacza to bynaj-

mniej, że kraje te musiałby przeciwstawić się w jakikolwiek sposób Wielkiej Brytanii lub Stanom Zjednoczonym.

Reasumując te części przemówienia ministra Molotowa, podkreślił, że podstawą współpracy powinny być uchwały jaltańskie i poczdamskie podpisane przez cztery wielkie mocarstwa.

Gdy opłynęły się na tej zaaprobowanej przez nas podstawie, która jest podstawą pokoju i demokracji w Niemczech, pozyskamy naród niemiecki dla tego rozwiązania. Większość ludności Niemiec występuje przeciwko tym Niemcom, którzy nie chcą trwałego pokoju, lecz żywią odwetowe zamiary.

Z kolei minister Molotov przeszedł do sprawy Chin. Nie ulega wątpliwości — powiedział on — że Chiny są wielkim państwem, że 500 milionów mieszkańców tego kraju słusznie domaga się traktowania swej ojczyzny jako wielkiego mocarstwa i że powstała Chińska Republika Ludowa jest wydarzeniem historycznym doniosłości. Kto nie uznaje tych historycznych faktów, może znaleźć się w przykrej sytuacji.

Mówca wskazał, że wiele państw, bez względu na swe zastrzeżenia co do ustroju Chińskiej Republiki Ludowej, uznało ją i nawiązało z nią stosunki.

Co się tyczy Rezolucji ONZ, która ogłosiła Chiny Republiką Ludową jako agresora w konflikcie koreańskim, minister Molotov potwierdził stanowisko rządu ZSRR, przedstawione przez delegację radziecką w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Rezolucja ta — oświadczył mówca — nie przynosi zaszczytu ONZ, lecz przeciwnie, zaszkodziła autorytetowi Narodów Zjednoczonych.

Minister Molotov przypomniał, że wojna w Korei została zakończona dzięki inicjatywie Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i że dopiero dzięki tej inicjatywie zainicjował koreański powrót do ojczyzny brytyjski i koreański uzyskał. Ministrów spraw zagranicznych powinni wziąć pod uwagę przynajmniej ten fakt, gdy mówią o Chińskiej Republice Ludowej i o jej roli w dziele umocnienia pokoju.

Na zakończenie minister Molotov omówił sprawę konferencji pięciu mocarstw.

Nawiązał on przy tym do wywodów sekretarza stanu USA Dullesa, który zastrzegł się, że pięć mocarstw nie powinno dyktować swej woli innym państwom. Pogląd ten jest zupełnie słuszny — powiedział minister Molotov. Przecież konferencja czterech mocarstw w Berlinie nie została zwołana po to, by rozkazywać innym państwom, lecz po to, by przyczynić się do rozwiązania zagadnień międzynarodowych w stosunkach między państwami. Podobnie jak obecna konferencja czterech mocarstw będzie również uzasadniona, będzie również uzasadniona konferencja z udziałem pięciu mocarstw z udziałem Chińskiej Republiki Ludowej. Nawet Karta Narodów Zjed-

noczonych stwierdza, że Rada Bezpieczeństwa składa się z pięciu mocarstw, a mianowicie z USA, Francji, Wielkiej Brytanii, Związku Radzieckiego i Chin. Otóż Chiny nie mogą reprezentować nikt poza Chińską Republiką Ludową. Uczestnicy konferencji powinni więc poprzeć projekt zwołania konferencji pięciu mocarstw.

W związku z pierwszym punktem porządku dziennego: „Środki zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych i kwestia zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych pięciu mocarstw” minister Molotov zgłosił następującą propozycję:

„Kierując się koniecznością utrwalenia powszechnego pokoju i bezpieczeństwa narodów oraz usunięcia groźby nowej wojny, jak również koniecznością stworzenia barier sprzyjających warunków dla rozwijania stosunków politycznych i gospodarczych między państwami, w myśl zasad Karty NZ, należy uznać za celowe zwołanie w maju-czerwcu 1954 roku konferencji ministrów spraw zagranicznych Francji, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej do rozpatrzenia sprawy niecierpiącej zwłoki środków zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych”.

Po przemówieniu ministra Molotowa sekretarz stanu USA Dulles zapytał, czy można uznać porządek dzienny za przyjęty. Minister Molotov odpowiedział, że delegacja radziecka nie ma co do tego żadnych zastrzeżeń.

Francuski minister spraw zagranicznych Bidault powiedział, że wprawdzie porządek dzienny budzi szereg zastrzeżeń, gdyż wysuwa na pierwszy plan najogólniejsze problemy, to jednak jest gotów przyjąć ten porządek dzienny jako wyraz wszystkich zagadnień, które należy rozważyć. Brytyjski minister spraw zagranicznych Eden oznajmił, że swej strony zaproponował, by inny porządek dzienny, który różniłby się od porządku dziennego zaproponowanego przez delegację radziecką, wysuwał na pierwsze miejsce sprawy Niemiec i Austrii. Adenauer wysłał do Paryża 8-osobową delegację, która ma przeprowadzić rozmowy w sprawie szybkiej realizacji tego układu. Na czele delegacji stoi poseł z partii CDU dr Richard Jaeger, jego zastępcą jest poseł prawicowego skrzydła SPD Fritz Erler.

W ten sposób ministrowie spraw zagranicznych zaprobowali porządek dzienny proponowany przez delegację radziecką.

Pod koniec posiedzenia wtorkowego ministrowie spraw zagranicznych czterech mocarstw postanowili, że na posiedzeniu następnym — w środę po południu — przystąpią do omówienia pierwszego punktu porządku dziennego: „Środki zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych i kwestia zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych”. Adenauer, głosząc „hasła europejskie”, zamierza w liście rzeczy przekształcić Niemcy zachodnie i Europę zachodnią w amerykański przyzłek mostowy wymierzony przeciwko Wschodowi.

Panmudzón Strona ludowa proponuje wznowienie rozmów wstępnych w dniu 1 lutego

AGENCJA NOWYCH CHIN DONOSI Z PANMUNDZONU, ŻE DELEGACJA KOREAŃSKO - CHIŃSKA OGŁOSIŁA NASTĘPUJĄCY KOMUNIKAT:

Wieczór poświęcony pamięci Juliana Tuwima w Moskwie

Staraniem zarządu związku pisarzy radzieckich odbył się w dniu 26 stycznia br. w Moskwie uroczysty wieczór poświęcony życiu i twórczości Juliana Tuwima.

W przedmowie zasklepił pisarz i poeci radziecki: I. Erenburg, N. Asielev, Wanda Wasilewska i inni oraz ambasador PRL w Moskwie W. Lewikowski.

Wieczór zajął I. Erenburg, który podkreślił, że J. Tuwim był wielkim przyjacielem Związku Radzieckiego, a jego przekłady utworów Puszkina, Majakowskiego, Brusowa, „Słowo o puku Igora” stały się doniosłym wkładem do sprawy polsko - radzieckiego zbliżenia kulturalnego.

Referat o życiu i twórczości Juliana Tuwima wygłosił znany poeta radziecki S. Kirsanow.

Następnie podzieliła się z zebranymi wspomnieniami o Julianie Tuwimie Wanda Wasilewska.

Zebrań z ogromnym zainteresowaniem wysłuchali przedstawicieli wierszy Tuwima na język rosyjski.

Angielskie władze wojskowe prowadzą śledztwo przeciwko byłym jeńcom

Jak donosi „Daily Worker” specjalny wydział śledczy armii angielskiej prowadzi obecnie dochodzenie w sprawie zachowania się żołnierzy angielskich, którzy przebywali w obozach jenieckich w Korei północnej. Wydział ten interesuje się szczególnie b. jeńcami, którzy brali udział w ruchu w obronie pokoju.

„Daily Worker” stwierdza, że niedawno wydział śledczy przesłuchiwał m.in. żołnierza 8 pułku husarskiego Ronaldę Koxa, który organizował w obozie jenieckim ruch w obronie pokoju i brał udział w zawodach sportowych, organizowanych przez poszczególnych obozów. Wydział śledczy wezwał na przesłuchanie również wielu innych b. jeńców.

Rzeczoznawcy wojskowi Adenauera w Paryżu

Jak podaje agencja ADN, w kilka godzin po przemówieniu radzieckiego ministra spraw zagranicznych W. M. Molotowa na berlińskiej konferencji, na której podkreślił on, że pokojowe zjednoczenie Niemiec jest niemożliwe bez odrzucenia wojennego układu o „europejskiej wspólnocie obronnej”, Adenauer wysłał do Paryża 8-osobową delegację, która ma przeprowadzić rozmowy w sprawie szybkiej realizacji tego układu. Na czele delegacji stoi poseł z partii CDU dr Richard Jaeger, jego zastępcą jest poseł prawicowego skrzydła SPD Fritz Erler.

Były minister spraw wewnętrznych rządu bawarskiego, a obecnie przewodniczący ogólnoniemieckiej partii ludowej, dr Gustav Heinemann, ogłosił list otwarty do Adenauera. W liście tym w związku z konferencją ministrów spraw zagranicznych w Berlinie Heinemann stwierdza, że Adenauer, głosząc „hasła europejskie”, zamierza w liście rzeczy przekształcić Niemcy zachodnie i Europę zachodnią w amerykański przyzłek mostowy wymierzony przeciwko Wschodowi.

Koreański i chiński Czerwony Krzyż przejmują opiekę nad jeńcami wojsk NZ

W dniu 26 bm. przedstawiciele strony koreańsko-chińskiej, generał Li San Czo, zawiadomili pisemnie przewodniczącą komisję repatriacyjnej państw neutralnych, generała Thimayya, że koreańskie towarzystwo Czerwonego Krzyża i chińskie towarzystwo Czerwonego Krzyża, kierując się zasadami humanitaryzmu, zwróciły się do strony koreańsko-chińskiej z prośbą o udzielenie im pozwolenia na wysłanie personelu do północnego obozu jenieckiego w celu przejęcia opieki nad jeńcami wojennymi. Hinduskie oddziały wojskowe nie sprawują już opieki nad jeńcami i sami jeńcy wojenni zwrócili się do strony koreańsko-chińskiej z prośbą o udzielenie im prawa pobytu w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej i w Chińskiej Republice Ludowej.

W zakończeniu sekretarz łącznikowy strony koreańsko-chińskiej zaproponował zawieszenie posiedzenia sekretarzy łącznikowych obu stron do chwili otrzymania przez przedstawicieli Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej i Chińskiej Republiki Ludowej od przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Arthura Deana, odpowiedzi na prośbę o wznowienie w dniu 1 lutego br. rozmów wstępnych w sprawie konferencji politycznej.

Sekretarz łącznikowy strony amerykańskiej wyraził na to zgodę.

Powołując się na „informację z kół dyplomatycznych”, agencja Associated Press oświadczyła, że „ministrów spraw zagranicznych postanowili zaproponować Związkowi Radzieckiemu gwarancję bezpieczeństwa na wypadek zjednoczenia Niemiec”. W kołach dziennikarskich wskazuje się, że przez „zjednoczenie Niemiec” autorzy tego rodzaju projektów rozumieją rozszerzenie reżimu Adenauera na całe Niemcy. Wspomniana agencja amerykańska precyzuje, że „zgodnie z propozycjami mocarstw zachodnich, rząd ogólnoniemiecki ma złożyć formalną deklarację, w której zobowiąże się do nienamieszania się w Europie i do wyrażenia się w sprawie wojny i pokoju”. Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja zobowiązały się do wystąpienia na wypadek agresji niemieckiej przeciwko sprawie pogwałcenia pokoju”.

Charakterystyczne jest — zaznacza korespondent „Prawdy” — że prasa zachodniopolska z wielkim hałasem reklamuje ten „plan” nazwany „sensacyjnym początkiem konferencji”. Sądząc że wszystkie tego rodzaju propagandowe posunięcia obliczone są na to, by odwrócić uwagę szerokich warstw ludności krajów europejskich od zadań, jakich wymaga „rzeczywiste zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Jednakże takie manewry propagandowe nikt chyba nie oszukają.

Przypuszczalne zamiary ministrów mocarstw zachodnich

Berliński korespondent „Prawdy” komentuje opublikowaną w prasie zachodniopolskiej 25 stycznia depeszę agencji Associated Press w sprawie propozycji, z którymi zamierzają rzekomo wystąpić ministrowie spraw zagranicznych mocarstw zachodnich na konferencji berlińskiej.

Korespondent przypomina niedawny okres historii Niemiec, kiedy odwetowcy skwapliwie składali „formalne deklaracje”, że nie naruszają pokoju, skoro jednak Niemcy hitlerowskie utworzyły siły zbrojne, podeptali oni bez namysłu swe zobowiązania i na padli na swoich sąsiadów.

Co się tyczy „zobowiązania” USA, Wielkiej Brytanii i Francji do wystąpienia przeciwko sprawie pogwałcenia pokoju w wypadku agresji niemieckiej, to pod tym względem istnieją — pisze dalej korespondent — znamienne precedensy historyczne. Jak wiadomo, w 1939 r. niektóre państwa zachodnio-europejskie miały analogiczne zobowiązania w stosunku do Czechosłowacji. Wolały one jednak w decydującej chwili uchylić się od ich wykonania i wydać Czechosłowację, której bezpieczeństwo w słupach zagwarantowały, na łup Hitlerowi.

A zatem — stwierdza korespondent — niewiele są warte tego rodzaju fałszywe „gwarancje”, reklamowane przez agencję amerykańską i prasę zachodnią - berlińską. Żadne propagandowe manewry z fałszywymi „gwarancjami” bezpieczeństwa nie oszukają narodów milujących pokój i nie uspią ich czułości.

Świat ciagu doby

REDAKTOR PISMA „HAMBURGER VOLKSZEITUNG” SKAZANY NA 7 MIESIĘCY WIEZENIA

Sąd w Hamburgu skazał redaktora pisma „Hamburger Volkszeitung” — Schneldera na 7 miesięcy więzienia za to, że w artykułach swoich demagogował zbiednioną i wroga narodowi niemieckiemu politykę Adenauera oraz walczył o zjednoczenie polowe. Niemcy. Już w roku ubiegłym Schnelder skazany został na cztery miesiące więzienia.

GAZETY ZACHODNIO-BERLIŃSKIE FINANSOWANE SA PRZEZ ZACHODNIE PAŃSTWA OKUPACYJNE

W dzielnikarskich kołach Berlina ujawniono ciekawe szczegóły dotyczące spraw finansowych pism zachodniopolskich. Jak się okazało, wiele pism zachodniopolskich, jak np. „Tagesspiegel”, „Telegraf”, „Der Tag”, „Der Abend”, „Der Kurier” i inne, otrzymywało duże subwencje od zachodnich państw okupacyjnych.

Agencja ADN podkreśla, że subsydiowanie prasy zachodniopolskiej odbywa się również w tym celu, aby w czasie konferencji berlińskiej przewodziła ona propagandę antyradziecką i umniejszała rolę Związku Radzieckiego w skłóceniu przeciwko zjednoczeniu Niemiec na pokojowych i demokratycznych zasadach.

ZAMIESZKI WÓDZ KILKUNASTU ANGLIJSKICH W STREFIE KANAŁU SUEJSKIEGO

Prasa egipska donosi o poważnych zamieszkach wśród żołnierzy angielskich wojsk okupacyjnych w strefie Kanału Sueskiego. Działania odbywa się również w tym celu, aby w czasie konferencji berlińskiej przewodziła ona propagandę antyradziecką i umniejszała rolę Związku Radzieckiego w skłóceniu przeciwko zjednoczeniu Niemiec na pokojowych i demokratycznych zasadach.

STRAJKI WE WŁOSZECH

1.700 robotników i pracowników zatrudnionych w przedsiębiorstwach należących do spółki „Glinori” w prowincji Florencja, ogłosiła 25 stycznia strajk na znak protestu przeciwko decyzji dyrekcji zamknięcia jednej z fabryk i zwolnienia z pracy 937 robotników.

WZROST NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW W ANGLII

Jak wynika z danych statystycznych opublikowanych przez angielskie ministerstwo transportu, w roku ubiegłym zanotowano w Wielkiej Brytanii znaczny wzrost nieszczęśliwych wypadków na drogach. W 1953 r. uległo nieszczęśliwym wypadkom około 227 tysięcy osób, tj. o 9 proc. więcej niż w 1952 r. Ponad 5 tysięcy osób zginęło.

Fantani popiera „politykę europejską” Deklaracja rządowa premiera Włoch

RZYM, 27. 1. Nowy premier rządu włoskiego Amintore Fanfani złożył w izbie deputowanych i w senacie depozyt, w której przedstawił program swego gabinetu. W obu izbach parlamentu odbędzie się kilkudniowa dyskusja nad deklaracją premiera, a następnie rząd wysunie wniosek o udzielenie mu wotum zaufania.

W deklaracji rządowej Fanfani oświadczył m.in., że nowy gabinet został utworzony w oparciu o poprzednią większość rządową, ponieważ nie dało się osiągnąć porozumienia ze stronami, „zbliznionymi pod względem ideologicznym”.

Jak wiadomo, w rządzie utworzonym przez Fanfaniego, podobnie jak w poprzednim rządzie Pelli, zasiadają wyłącznie chadecy.

Fanfani dodał, że zadaniem nowego rządu będzie m.in. „zapewnienie stałości waluty, zmniejszenie obecnego stanu trybunału państwowych oraz współpraca międzynarodowa w ramach istniejących układów”.

Omawiając program polityki zagranicznej gabinetu Fanfani oświadczył, że jego rząd popiera „politykę europejską”, a w szczególności projekt utworzenia „europejskiej wspólnoty obronnej”.

Naród mongolski czci pamięć marszałka Czojbałsana

Dnia 26 stycznia br. w drugą rocznicę zgonu marszałka Czojbałsana, przywódcy mas pracujących Mongolii, w zakładach przemysłowych, instytucjach i uczelniach oraz w miejscowościach wiejskich Mongolskiej Republiki Ludowej odbyły się uroczyste zebrań żałobne.

W świetlicach otwarto wystawy obrazujące działalność reucyjną i drogę życiową Czojbałsana.

W Teatrze Dramatu w Ulan-Bator odbyła się 26 bm. centralna uroczysta akademii żałobna.

Na tropach chuligaństwa

2.

Miłość krzywdząca

Chuligaństwo. Ilu z nas nurtuje to zagadnienie. Z przejawami chuligaństwa spotykamy się przecież tak często: na ulicy, w kinie, w tramwaju. Można by wyliczyć przykłady, przysłać fakty, ale nie o to chodzi. Stęka stwierdzenie, że przyczyną się do likwidacji tego zjawiska. Aby skutecznie je zwalczać, należy dotrzeć do źródeł jego powstawania. Najczęściej spotykani chuligani, to chłopcy w wieku od lat 16. Ale chuliganem chłopiec czy nawet dziewczyna nie staje się od razu. Jakże często u źródeł chuligaństwa znajdziemy niewłaściwą atmosferę w domu, niesłuszny stosunek rodziców do dziecka.

Odwiedzimy więc jedną z rodzin i przyjrzymy się, w jakim stopniu stosunek rodziców do dziecka wpływa na kształtowanie jego charakteru, na jego zachowanie się.

Niedzielne przedpołudnie. Obywatka N. zajęta jest przygotowywaniem obiadu. Maż pomaga jej w zajęciach domowych. Ani trochę nie zakłopotany tym, że zastaliśmy go przy gospodarskiej robocie, uprzejmie zaprasza nas do pokoju. W pokoju znajdujemy jeszcze jednego domownika. Jest nim 14-letni Stęka — syn gospodarzy. Rozpatrywać go nie możemy, gdyż jest to jedno z przedwojennych brukowych powieści — mówiące o kowbojskich przygodach.

Obywatka N. na pytanie, dlaczego chłopiec nie pomaga jej w gospodarstwie — odpowiada: Po co? Wszystko sama zrobić, on niech się uczy.

— A czy wiecie, co on czyta? Nie, nie zainteresowała się tym. „Prawdopodobnie przygotowuje się do lekcji”.

Ciekawi nas jeszcze, co Stęka robi w niedzielne popołudnie. Słyszymy w odpowiedzi, że chodzi gdzieś z kolegami na spacer, albo do kina. Przecież dziecko należy się wypoczynić po całonocnej nauce.

Rodzice Stęki nie kontrolują, gdzie on chodzi, co robi, z kim się przyjaźni. Mówią, że w roboczy dzień nie mogą znaleźć na to czasu, ponieważ zajęta pracą, a w niedzielę sami chcą również odpocząć. Zresztą, chłopiec na pewno nie robi nic złego.

A chłopiec w szkole znany jest jako notoryczny łobuziak, lubiący pisać złośliwe kawały, nękać kolegów i koleżanki. Kto wie, czy nie zachowuje się tak samo w stosunku do przechodniów na ulicy, lub

widzów w kinie? Wydaje się, że znaleźliśmy jedno ze źródeł powstawania chuligaństwa, wydaje się również, że nie pomyliśmy się, jeżeli stwierdzimy:

Najmniej na wypaczenie charakteru dziecka wpływa źle pojęta miłość rodzicielska.

— Moje dzieciństwo nie było łatwe, niechże więc moje dziecko ma łatwiejsze życie — matki często wygłaszają podobne zdania. Treść zdania w zasadzie słuszna. Wszyscy tego pragniemy. Nie tylko rodzice, nasz rząd, nasza partia, nieustannie troszcza się o to, aby zapewnić najmłodszemu pokoleniu szczęśliwe dzieciństwo, ale treść cytowanego zdania jest u rodziców najczęściej parawanem źle pojętej miłości macierzyńskiej czy ojcowskiej. Znaczący obojętnością: moje dziecko w domu nie może być potrzebne palcom, nie może być wszystkim matką, albo ojcem. I zdarza się, że matka wraca po 8 godzinach z pracy z fabryki i znoś wieść, wodę, nieładnie, rąbale drwa na opał, a syn, często przerażony, ją o głowę, biega gdzieś z kolegami.

— Ja w domu wszystko sama zrobić, a moje dziecko niech tylko się uczy — tak twierdzi jeszcze wiele matek. Ale dziecko nie ma tytułu lekcji do odrabiania, aby musiał poświęcać na to całe popołudnie. Zostaje mu wiele wolnego czasu. Nie poczuwa się do żadnych obowiązków w domu i coraz częściej przepada na całe godziny. W końcu dostaje się w niewłaściwe ołoczenie. Pozostaje pod wpływem złych kolegów, którzy wypaczają jego charakter.

Zajęcie dziecka pomocniczymi pracami w domu ma jeszcze jedną dodatkową stronę. Dziecko uczy się oceniać trud i wysiłek, uczy się szanować

pracę i owoce pracy. A tymczasem jest powszechnym zjawiskiem, że dzieci nie szanują ubrania, nie szanują książek, dlatego, że wszystko przychodzi im zbyt łatwo. Od braku poszanowania dla własnych rzeczy jest już tylko jeden krok do braku poszanowania dla własności innych osób, czyli własności społecznej.

Jest i inny rodzaj rodziców — są to rodzice liberalni, obdarzający swe dzieci bezgranicznym zaufaniem. Nie kontrolują ich. Nie interesują się, co dziecko robi poza domem, z kim utrzymuje przyjacielskie kontakty. To ślepe zaufanie czasem rozwija się do piero na sali sądowej. Zdarzają się i takie wypadki, że rodzice podchodzą do swych dzieci bezkrytycznie i wręcz twierdzą, że ich dzieci nie są zdolne do niewłaściwych czynów.

Ta źle pojęta miłość rodzicielska wyraża się dzieciom niejednokrotnie największą krzywdą, ponieważ przyczynia się do wypaczenia ich charakteru.

Na dobre wychowanie dziecka mają wpływ i inne aspekty, jak np. właściwa atmosfera w domu, wzajemny szacunek i zrozumienie rodziców, zgoda, spokój. W takim domu dziecko przeżywa chętnie, nie ucieka z niego, a tym samym jest mniej podatne na złe wpływy.

Niesposób w jednym artykule omówić wszystkich problemów dotyczących właściwego stosunku rodziców do dziecka. Wydaje się jednak, że zajęliśmy się najważniejszym.

Jeśli nie zgadzamy się z tym czytelniku, albo masz jeszcze inne spostrzeżenia, podziel się nimi z nami i z innymi czytelnikami.

B. WRZESIŃSKA

Śladem naszych artykułów

W związku z artykułem pt. „Zobowiązania muszą wykonywać wszyscy robotnicy” zamieszczonym w „Głosie Robotniczym” Nr 8 z dnia 9 stycznia br., dyrektora ZPB im. Koczańskiego nadesłała wyjaśnienie komunikacji, iż artykuł dodatkowo wpłynął na mobilizację załogi w realizacji zobowiązań.

Ob. Korona został słusznie skrytykowany — czytamy m. in. w wyjaśnieniu — gdyż ja-

ko mistrz salowy powinien dokładnie znać wyniki i mobilizować podległe osoby personalnie do realizacji podjętych zobowiązań. W trakcie dyskusji z mistrzem Koroną na temat artykułu, stwierdził on samokrytycznie, iż jeszcze niedostatecznie żył zagadnieniami kontroli realizacji zobowiązań. Ob. Korona stwierdził, iż obecnie energicznie zabierze się do swej pracy, aby w przyszłości nie powtórzyć się podobne błędy.



Tokarz Zenon Kociol z Łódzkiej Fabryki Maszyn w ramach Czynu Przedzjazdowego osiąga przeciętnie 200 proc. normy. Fot. — M Sz.

O wystawach sklepowych, estetyce wnętrza i obsłudze klientów

Dziś tylko o kilku sklepach konfekcyjno-galanteryjnych w śródmieściu. O estetyce wystaw i niektórych wnętrz, co najważniejsze — o sposobie obsługi klientów.

Czy zadania stojące przed załogami sklepowymi są należyście wypełniane? Czy prowadzone przez kierownictwo MHD, ZSS i PDT z dużym nakładem kosztów szkolenie zawodowe przyniosło rezultaty? Czy można już mówić o właściwym stosunku sprzedawców do klientów? Słowo, czy podniosła się kultura handlu? — W zasadzie tak, ale...

W wystawie sklepu Nr 424 MHD przy ulicy Piotrkowskiej 15 napis w zaniebanym wystawie zaprasza na „targi świąteczne”. Zaciekawiona ta dziwna obecnie zapowiedź, klientka weszła do sklepu, lecz nie miała do kogo się zwrócić. Powiewały tam po podłodze wdepty, ranną pantofelek zdradził, że ekspedientka tu „bywa”. Podniesione głosy za kotarą świadczyły, że obsługa sklepu jest na miejscu. Nie zakłócała nikomu spokoju, nowoczesna klientka opuściła sklep.

Nie zdejmując czapki obsługiwała klientkę pracowniczka sklepu konfekcyjnego nr 544 MHD przy ulicy Piotrkowskiej 184. Niby to mała rzecz, a świadczy po prostu o braku kultury.

W PDT przy ulicy Piotrkowskiej 80 obsługa stoiska konfekcyjnego damskiej nie troszczy się o klienta. Ot, choćby taki fakt. Robotnica, mierz-
dzianko. Na zapytanie czy

leży ono dobrze, otrzymuje odpowiedź: „Ma pani lustro”. A co by się działo, szczególnie, że ruch był mały, dowodził fason czy kolor, przysłużył się, aby nabytek w PDT był dla kupującej tu robotnicy korzystny, by nie był to źle pojęty wydatek?

W wielu wystawach ciągle jeszcze reklamowane są „praktyczne upominki świąteczne”. Np. sklep (firma nie uwidoczniła) narozni przy ul. Piotrkowskiej 100 w wystawie od ul. Piotrkowskiej zapowiada „targi świąteczne”, zaś od ul. Przejazd wypełniająca pół wystawy choinka, rozpostarta gałęzią nad upominkami noworocznymi.

Naturalnie, takie wystawy, choć urządzone z dużym nakładem sił, nie spełniają swego zadania, są bowiem przestarzałe i nie ciekawia przechodniów.

Skromna, lecz ładna wystawa posiada sklep włókienniczy MHD przy ulicy Piotrkowskiej 117. Dobrze pomyślanymi wystawami pochwalić się może Dom Towarowy Nr 1 ZSS przy ulicy Piotrkowskiej 100. O estetyce wystaw i wnętrza lokali dba załoga tego sklepu, posiadająca już duże osiągnięcia w zakresie współzawodniczenia, podjętego na czesie II Zjazdu PZPR, o najlepszą obsługę konsumentów, walkę z marnością, higienę pomieszczeń sklepowych itp.

Odwiedzając sklepy włókiennicze MHD, spotkać się można z dziwnym zjawiskiem. Ekspedientki odmawiały zapakowania poczynionych zakupów, gdyż dyrektorka nie przydzieliła dostatecznej ilości papieru do

pakowania. Świadczy to o lekceważeniu nabywców, o tym, że ktoś tam myśli o sobie: „Klient, i tak kupi”. Otóż nie. Klient chętnie kupi tam, gdzie mu pomogą w wyborze, grzecznie usługa i towar przyswoicie załatwia.

Ten krótki rzut oka na pracę obsługi kilku sklepów w śródmieściu pozwala na wypracowanie wniosku, że praca handlu uspołecznionego nie jest jeszcze na odpowiednim poziomie. Sklepy nie zawsze są utrzymane w czystości, zaś obsługa często jeszcze nie stoi na wysokości zadania. Wiele pracowników handlu uspołecznionego w naszym mieście nie rozumie jeszcze zadecyzowanych w latach IX Plenum KC.

Niewątpliwie istniejące jeszcze błędy w pracy handlu uspołecznionego w zakresie estetycznego utrzymania sklepów i należytej obsługi klientów są do usunięcia. Trzeba tylko, aby dyrektorka MHD, ZSS, Spółnoty Pracy i innych instytucji handlowych utrzymywały większą łączność z torem i zwiększyły nadzór nad załogami poszczególnych sklepów. Konieczne jest też podniesienie poziomu szkolenia zawodowego i ideologicznego pracowników.

„Szybsze podniesienie stopy życiowej trzeba wywalczyć i wypracować” — te słowa towarzysza Bieruta widnieją w wielu sklepach jako naczelne hasła. Wskazywać one być podjętą do rzetelnego wypełniania zadań przez pracowników handlu uspołecznionego.

J. SAKOWICZOWA

Należyta praca GOM — czynnikiem ograniczającym wyzysk kulacki

W walce o podniesienie produkcji rolnej i zacieśnienie spójności ekonomicznej z masami pracującymi chłopstwa Gminne Ośrodki Maszynowe zajmują bardzo ważne miejsce. Zdzania GOM na tym odcinku można ująć w trzech punktach.

GOM — to przede wszystkim jedna z najważniejszych i najbardziej bezpośrednich form pomocy produkcyjnej dla indywidualnych gospodarstw chłopskich: biedniaków i średniaków.

Po wtóre, GOM — to jedna z ważniejszych form obrony chłopów pracujących, a w szczególności biedoty, przed kulackim wyzyskiem, występującym również na tle wynajmu młocarni, siewników i innych maszyn rolniczych.

Po trzecie, GOM — to jedna z dróg wprowadzania i popularizowania mechanizacji w rolnictwie i związanej z nią kooperacji pracy przysługującej masie chłopskiej do gospodarki zespolonej.

Właściwe wykonanie przez GOM wymienionych zadań zależy od wielu czynników.

Jest to, między innymi, taki zestaw maszyn rolniczych w GOM, które poszukiwane są przez indywidualne gospodarstwa chłopskie i które można w tych gospodarstwach racjonalnie wykorzystywać, dobry stan tych maszyn, fachowe i dobre orientujące się w złożonej strukturze klasowej wsi kierownictwo, które potrafi doprowadzić maszyny do najbardziej potrzebujących, a zarazem potrafi zorganizować wspólne wykorzystanie maszyn wymagających większej liczby osób do ich obsługi (np. kopaczek). Te warunki pracy GOM zapewnić powinna fachowa i polityczna opieka POM, którym Gminne Ośrodki Maszynowe w chwili obecnej podlegają.

GDY NIE POMAGA GOM — „POMAGA” KULAK

Jak wykazują badania Instytutu Ekonomiki Rolnej, w pracy GOM, mimo niewątpliwych osiągnięć, wyrażających się w rozszerzeniu zasie-

gu wykonanych przez nie robót, występują istotne braki i zaniedbania.

Oto, na przykład, w województwie wrocławskim zauważyć można wśród chłopów pracujących pewien spadek zainteresowania w stosunku do GOM. Jak wykazuje analiza zapisów, sporządzanych przez chłopów prowadzących rachunkowość — w tym samym województwie w roku 1949, na 100 gospodarstw domajmujących wszystkie gospodarstwa (wśród badanych) donajmujące maszyny korzystały niemal wyłącznie z usług GOM. Natomiast w 1952 roku na 100 gospodarstw donajmujących żniwiarki, 88 korzystało z usług GOM, a na 100 gospodarstw donajmujących młocarnie, zaledwie 82 donajmowało je z GOM, a reszta korzystała z kulaków. Zjawisko to niewątpliwie występuje nie tylko w województwie wrocławskim, ale i na innych terenach. Wynika to najprawdopodobniej z tego, że przejęcie GOM pod kierownictwo POM w niektórych wypadkach doprowadziło do zubożenia GOM, do pozabawienia ich np. agregatów młocarniczych. W rezultacie biedniak i średniak nie znajdując w GOM potrzebnych mu maszyn, zaczął na nowo wiązać się na tym gruncie z kulakiem, wpadł na nowo w zależność od niego.

W tym pozabawieniu GOM niezbędnymi maszynami wyraża się niewątpliwie brak troski niektórych instancji partyjnych i organów władzy ludowej o chłopów jako o wytwórcę. Wyraża się również niezrozumienie przez niektóre podstawowe organizacje partyjne oraz komitety powiatowe i gminne roli GOM jako ważnego czynnika w socjalistycznej przebudowie wsi. Maszyny zabrane do POM celem lepszego obsłużenia spółdzielni produkcyjnych nie na wiele się w POM przydały. Ogółem nie zaś GOM z tych maszyn odechnęło chłopów pracujących i od GOM i od spółdzielni, utrudniło więc w rezultacie proces rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

Wydaje się konieczne, aby na tych terenach, gdzie zdarzały się takie wypaczenia polityki partii, cofnięto

z powrotem z POM do GOM te maszyny, które szczególnie są ważne dla obrony biedoty i średniaków chłopów przed kulackim wyzyskiem (np. młocarnie) oraz te, które mogą być racjonalnie wykorzystane w gospodarstwach chłopskich (maszyny o trakcji konnej).

KTO KORZYSTA Z USŁUG GOM?

Na istotne braki w pracy GOM wskazuje również analiza składu społecznego użytkowników gospodarskich maszyn. Jak wynika z badań ankietowych IER, w województwach: białostockim, lubelskim, warszawskim i łódzkim (a i gdzie indziej) sytuacja wygląda podobnie: na 100 gospodarstw korzystających z pracy GOM, gospodarstw biedniaków jest zaledwie 10, a kulaków 25, reszta, tzn. około 65 gospodarstw, są to gospodarstwa średniackie.

Jak widać, większość wśród użytkowników GOM stanowią średniacy, mały natomiast odsetek zajmują ci, którzy pomocy GOM najbardziej potrzebują — biedota wiejska. We wsiach badanych przez IER w wymienionych województwach na 100 biedniaków zaledwie 6 korzysta z pomocy GOM, wśród chłopów średniorolnych na 100 gospodarstw korzysta z GOM 25 (i to wśród mniejszych gospodarstw średniackich 21, a wśród zamożniejszych średniackich 35). Natomiast, gdy chodzi o kulaków, to na 100 gospodarstw korzysta z GOM 44 korzysta z GOM. Jak więc widać, GOM nie potrafił dotąd zainteresować biedoty, a kulacy wszelkimi siłami dążyli do tego — i trzeba dodać na niektórych terenach z powodzeniem — aby pomoc, jaką poprzez GOM nasze państwo daje pracującym chłopom — przechodziła do siebie.

Skąd wynika taki stan rzeczy? Należy przypuszczać, że mała atrakcyjność GOM dla biedoty wiejskiej wynika m. in. z braku siły pociągowej

w gospodarstwach biedniackich. Trzeba pamiętać, że ogromna większość gospodarstw biedniackich nie ma konia (94,1 proc. gospodarstw do 2 ha w kraju, to gospodarstwa bezkonne) i jeśli biedniak ma pożyczkę maszyn z GOM, a konia od kulaka, kulak maszynę wraz z koniem i z koniecznością odrobót mu za to i to najczęściej niemają ilość dni.

Dzieje się tak dlatego, że organizacje i instytucje partyjne często nie interesują się kto korzysta z maszyn GOM.

JAKIE Z TEGO WYPŁYWAJĄ WNIOSKI?

W uwagach na temat pracy GOM, zamieszczonych w Nr 2-4 1953 r. „Zagadnień Ekonomiki Rolnej”, wysunięty został wniosek zaprzeczający, na razie eksperymentalnie, kilku ośrodków GOM w konie. Długo wniosek należałoby dziś dolać i inne. Jednym z ważniejszych byłaby sprawa urealnienia pomocy sąsiedzkiej i ścisłego powiązania z nią pracy GOM. Droga do tego mogłaby być np. uprzedzenie komitetów członkowskich przy GOM, które nawet tam, gdzie istnieją, w poważnym stopniu zbiorokratyzowały się dziś w przeciwieństwie do początkowego, bardzo żywego okresu swej działalności; zbliżenie tych komitetów do spraw pomocy sąsiedzkiej; zainteresowanie pomocą sąsiedzką PGR i spółdzielni produkcyjnych i powiązanie tej pomocy z pracą GOM itp.

Taka pomoc gospodarstwu biedniackiemu jest kluczem dla zwiększenia zainteresowania biedoty pracą GOM.

Następna sprawa, na którą jak się wydaje należy zwrócić uwagę, to fakt, że niektóre maszyny w GOM, jak np. kopaczki, są jak dotąd niemal wyłącznie użytkowane przez kulaków, natomiast biedota i średniacy korzystają z nich w nieznacznym stopniu. Biedota i mniejsze gospodarstwa średniackie korzystają przede wszystkim z siewników i młocarni, zamożniejsi średniacy wy-

korzystują również i maszyny żniwno-kopaczki z GOM jest wśród pracujących chłopów mniej użytkowana. Jak się zdaje, decydujące znaczenie ma tu fakt, że drobniejsze gospodarstwa chłopskie nie mogą na swych niewielkich działkach wykorzystywać kopaczek i podobnych maszyn. Konieczne więc jest tu zorganizowanie biedoty i średniaków do wspólnego wykorzystania tych maszyn na ich polach. Zorganizowanie takiego współdziałania jest niewątpliwie nielatte, jednakże oportunistyczne cofanie się przed trudnościami i oddawanie nieraz pod szyldem rzekomej troski o produkcję rolną pierwszeństwa w korzystaniu z GOM kulakowi nie może istnieć.

I znów: zwiększenie kontroli społecznej nad pracą GOM, ożywienie komitetów członkowskich, związane z pracą GOM aktywność gromadzką, stałe interesowanie się organizacją i instancjami partyjnymi pracą ośrodków da niewątpliwie możliwość skuteczniejszego przełamania trudności, stworzy przed GOM szersze możliwości pomocy chłopom pracującym i pełniejszego realizowania zadań.

Sprawdzeniem pracy GOM będzie najbliższa akcja siewna. Sprawnie przeprowadzenie remontów, doprowadzenie wszystkich maszyn do stanu gotowości, a zarazem odcieczanie ośrodków należałoby opieką ze strony instancji partyjnych i rad narodowych, właściwe rozplanowanie wykorzystania maszyn i zbliżenie ich do biedoty wiejskiej — oto warunki poprawy pracy GOM.

Tezy na II Zjazd partii stawiają przed Gminnymi Ośrodkami Maszynowymi poważne zadania w walce o wyższą produkcję rolną gospodarstw indywidualnych, w walce o skuteczniejszą obronę biedoty i średniorolnych przed kulackim wyzyskiem. Dlatego też poświęcenie sprawie GOM dostatecznej uwagi przez instancje i organizacje partyjne pomoże ośrodkom w spełnieniu ich zadań, w podniesieniu ich pracy na wyższy poziom, w uczynieniu z nich poważnego środka pomocy ludowej państwa dla pracujących wie-

jakie ma pretensje do kierownictwa technicznego zakładów.

Mijały tygodnie, a przewijaczki dalej nie wykonywały planów.

Po skończonej pracy robotniczej żywo opowiadali o ciekawym zjawisku, jakie niedawno miało miejsce w ich zakładzie. Często powtarzano nazwisko Wandy Szmaj. Przewijaczka Szmaj — matka dwójga dzieci, została zwolniona.

Z jakiego powodu?

W pierwszej połowie grudnia ub. roku do Zakładów im. Bytomskiej przybyła z ramienia Komisji Pracy i Pomocy Społecznej Rady Narodowej m. Łodzi tow. Wanda Gościńska — poseł na Sejm PRL. Obstały ją przewijaczki i żaliły się na złą organizację pracy, na niewłaściwe przygotowanie maszyn do produkcji nowego asortymentu. Wśród żalących się była również przewijaczka Szmaj, która energicznie domagała się likwidowania nieporządków oraz odpowiedniego „ustawienia” niektórych opryskliwych i niedbałych majstrów.

Nie spodobało się to niektórym towarzyszom w zakładzie, pracującym na odpowiedzialnych stanowiskach.

Przewijaczka wzięła „na oko”. I to nie było kłamstwo — kierownik wydziału personalnego — Lucjan Majer, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej — tow. Cecylia Sierankowska i przewodnicząca rady zakładowej — tow. Swalska. Trójka zadziałała, „okragłym” stołem i jednogłośnie postanowiła: „Zwolnić Szmaję z pracy. Mamy z nią dość kłopotów”.

Istotnie. Już raz Wanda Szmaj skarżyła się w Komitecie Dzielnicowym na balażan panujący w fabryce, ba, sprawdziła nawet towarzysza z KD, by interweniowali. Po co więc trzymać takiego człowieka? Będzie mniej kłopotów, interwencji i skarg.

Z przewijaczki Szmaj, K'ó-
ra normę swą wykonywała w 102,5 proc. zrobiono oml że nie wroga Polski Ludowej. A powód się znalazł. Ktoś gdzieś rozbębnił do dziś nie sprawdzoną wiadomość, że Wanda Szmaj handluje w fabryce chustkami. Posiada więc dość pieniędzy, nie chce jej się pracować i dlatego „szumi”. Nikt z owej trójki nie sprawdził faktu rzekomego „handlowania chustkami”, nikt nie wnikał, dlaczego rada zakładowa niedawno udzieliła rzekomej „bogaczce” 150 złotych bezzwrotniej pożyczki... Wystarczyła plotka, błąd może celowo puszczona, by Szmaję zwolnić z pracy.

Pomimo braku wszelkich dowodów winy, trójka odpowiedzialnych towarzyszy powzięła karygodne postanowienie: „Zwolnić Szmaję z pracy”.

O czym świadczy ten fakt? Świadczy on o niedopuszczalnym tłumieniu krytyki w Zakładach im. Bytomskiej, o chęci pozbawienia się tych ludzi, którzy nie chcą godzić się z nieporządkami, z balażaniem, ze złą organizacją pracy. A że tak jest, ilustruje następujący przykład:

Przewijaczka Maria Podgórska jest ZMP-ówką. W zarządzie zakładowym ZMP cieszy się opinią przewodniczącej pracy. Nie dziwnego, Podgórska wykonuje swe plany w 130 proc. Jest ona również mężem zaufania. A zatem jest aktywistką w produkcji, w pracy społecznej. Jednak w oczach przewodniczącej rady zakładowej tow. Swalskiej uchodzi za nierobę. Dlaczego? Bo Podgórska — jak tu swego czasu za wysoko podnosiła głos. Krytykowała i zamierała dostrzegać, że w jej krytyce twórczych, pozytywnych momentów, tow. Swalska usiłuje — mówiąc popularnie — „utrącać” Podgórską.

Do czego prowadziła taka polityka tow. Swalskiej, Sierankowskiej i Majera? Do wypaczenia linii partii, do podważania zaufania załogi do swego przedstawiciela, do związowego, do stworzenia w zakładzie atmosfery strachu i odgórnego komenderowania, a w rezultacie do oderwania się od mas.

Tłumienie krytyki musi doprowadzić do takich zjawisk. Świadczy o tym najsilniej fakt, że robotnicy zgłosili się ze swoimi bolączkami do tow. Gościńskiej, omleni, natomiast radę zakładową i organizację partyjną.

Czy w takiej atmosferze może się rodzić oddolna inicjatywa mas? Czy sprzyja to rozwojowi socjalistycznej współzawodniczości pracy, ambicji wale o ilość i jakość produkcji? Bynajmniej!

Niedawno na ogólnopolskiej naradzie aktywu partyjnego padły z ust I sekretarza KŁ tow. Jabłońskiego niebystrochobne słowa o Zakładach im. Bytomskiej. Zakłady nie wykonują planu, ciągną w dół produkcję innych przedsiębiorstw przemysłu bawlnianego.

Taki stan rzeczy może trwać długo. Z każdym dniem zbliżamy się do historycznej daty — II Zjazdu partii. Z jakim dorobkiem chcą przystąpić na Zjazd towarzysze z Zakładów im. Bytomskiej? Z 80 proc. wykonania planu, z załogą, której zabrania się mówić o bratach i niedoświadczonych? A partia chce, by ludzie uwalniali jak największe słabsze strony naszego życia. To pomaga zwalczać zło, usuwać je i likwidować, to ułatwi nam marsz do dobrotę. Dlatego Komitet Centralny na IX Plenum zwrócił się do całego narodu z wezwaniem, by jak najszerzej masę społeczeństwa zabrali głos w dyskusji przedzjazdowej.

A tow. Swalska, Sierankowska, Majer i inni nie chcą do tego dopuścić, boją się krytyki, tłumia krytykę. Oznacza to, że słowa ich nie idą w parze z czynami, z praktyką, że hamują oddolną inicjatywę mas, hamują postęp. Cóż, trzeba, by Komitet Dzielnicowy-Widzew, jak również Oddział Zarządu Okręgu i Związku Włóknarzy bliżej zainteresowały się stanem rzeczy w Zakładach im. Bytomskiej, by wyciągnęły szersze wnioski z niedopuszczalnego postępowania wspomnianych towarzyszy.

Z. FOLTYŃSKI

Co usłyszymy w Filharmonii?

Osią programu najbliższego koncertu symfonicznego Państwowej Filharmonii będzie wykonanie V Symfonii Ludwika van Beethovena. Trudno o dzieło bardziej przekonujące, bardziej genialnie przeistoczone, a zarazem bardziej zagadkowe i niepokojące w całej tradycji literatury muzycznej. Zwiastuje część I dzieła oparta na jakże acyetycznym i oświeceniowym temacie, złożonym wyłącznie z czterech krótkich, dynamicznych, była zawieszona podziwiana jako fenomen wielkości i konsekwencji konstrukcji, a przy tym jako jedna z najgłębszych wypowiedzi w zakresie środków muzyki symfonicznej. Pierwsze załogi przyszłego dzieła symfonicznego wysunął dojrzały kompozytor, 30-letni Beethoven w roku 1800. Osiem lat młodożyły się szkice, narastały pomysły i konflikty, aż wreszcie w roku 1808 powstała skończona, dojrzała całość V Symfonii. Symfonia ta, w przeciwieństwie do wielu innych równie odkrywczych dzieł Beethovena, była od razu, od pierwszego wykonania, entuzjastycznie przyjęta przez słuchaczy, którzy odczuli niepowtarzalną, genialną siłę utworu. Od blisko 150 lat V Symfonia nie schodzi z programów koncertowych jako jedna z najwspanialszych pozycji do robku Beethovena. Miała tysiące wykonawców, tysiące wykonawców tworzyło różne odcienie jej interpretacji. Pozostała do dziś niezmieniona, jakby podporządkowana własnym

prawom, pozostała fenomenem i uczucią i twórczej myśli. Każde wykonanie tej symfonii, czy dziś, czy za sto lat, będzie zawsze uroczystością podniosłego nastroju i żywego oddźwięku miłośników muzyki na utwór niepowtarzalny — na V Symfonię Ludwika van Beethovena.

Drugi utwór symfoniczny programu, choć powstały zaledwie 12 lat po V Symfonii — reprezentował będzie epokę całkowicie nową i inny gatunek muzyczny. Będzie to uvertura do opery „Rozamunda” Franciszka Schuberta, jednego z pierwszych przedstawicieli następującego „klasycyzmu wiedeńskiego” kierunku romantyzmu w muzyce. Uwertura utrzymana w tonie lekkim, jak i sama opera, która w świetle dzisiejszej oceny została nazwana raczej operetką. Dziełko to ukazuje charakterystyczne ułoty twórczości Schuberta — śpiewność i nastrojowość, a więc cechy typowe dla całego dorobku muzyki romantycznej.

Solista wieczoru, Józef Śmiłdowicz, odgrywa koncert fortepianowy Aleksandra Zareuckiego, kompozytora polskiego z drugiej połowy ubiegłego stulecia. Całością programu dyryguować będzie Zbigniew Chwedeżuk.

KAM.

